

Numer 2 Wielkanoc 2010

Niepokalana

Kwartalnik Parafii Niepokalanego Serca NMP w Siechnicach



for. Michał Wróbel

SPIS TREŚCI:

Na początek	3
Rozmyślania.....	4
Relacje.....	6
Nasza Wspólnota	8
Nowiny z kościoła.....	10
Informator parafialny.....	11
Opowiadanie.....	13
Z historii.....	18
Dla dzieci.....	19

Zespół redakcyjny:

Karolina Górnicka, Arkadiusz Zemlak,
Katarzyna Świerzko, Michał Wróbel
i syn, ks. Stanisław Stelmaszek (opie-
kun), Barbara Wycisk.

Adres redakcji / Wydawca:

Rzymskokatolicka Parafia
p.w. Niekokalanego Serca NMP
w Siechnicach

ul. Kościelna 4

55-011 Siechnice

fax: (071) 311 52 86

<http://www.siechnice.archidiecezja.wroc.pl>

Drukarnia:

Drukarnia Janter

55-100 Trzebnica, Broniewskiego 12.

Tel.: 71 312 19 78

Redakcja zastrzega sobie prawo do wykonywania skrótów i zmian w materiałach przeznaczonych do publikacji. Listy oraz materiały autorskie prosimy przekazywać do współpracowników pisma lub korzystając z poczty elektronicznej na adres: redakcja.niepokalana@gmail.com. Redakcja nie zwraca nadesłanych tekstów.

**Parafialny Zespół Caritas przy parafii
p.w. Niekokalanego Serca NMP w Siechnicach**

ul. Kościelna 4, 55-011 Siechnice

Nr konta: 29 9584 1092 2010 1001 5418 0001

Bank Spółdzielczy w Oleśnicy oddział w Św. Katarzynie

Za nami prawie czterdzieści dni Wielkiego Postu, czasu zadumy, refleksji, pochylenia się nad własnym życiem. Czasu, szczególnego spotkania z Chrystusem. Tym modlącym się w Ogrodzie Oliwnym, dźwigającym Krzyż i umierającym z Miłości do człowieka. Życzymy naszym czytelnikom, aby radość z Wielkanocnej Niedzieli, radość ze Zmartwychwstania, przyćmiła wszystkie smutki dnia codziennego, na nowo nauczyła nadziei i miłości do drugiego człowieka. Obfitych Łask i Błogosławieństw od Zmartwychwstałego Chrystusa oraz spokojnych Świąt Wielkanocnych w rodzinnej atmosferze z radosnym „Alleluja”

Życzy Redakcja

Krzyż od zawsze był trudny. Szymon z Cyreny niechętnie pomógł nieść go Chrystusowi. Wracał zmęczony z pracy, cóż mógł go obchodzić jakiś nieszczęśnik popychany i wyśmiewany przez tłum. To nie była jego sprawa. Miał swoje problemy. To nie był jego Krzyż.

Przez te dwa tysiące lat niewiele się zmieniło. Nadal od krzyża uciekamy. Od Krzyża-choroby, samotności i bólu. Bo Krzyż jest trudny. I nadal jest wielką nieodkrytą tajemnicą.

Sługa Boży Jan Paweł II, którego V rocznicę śmierci obchodzimy 2 kwietnia, wiele razy mówił o krzyżu w swoich kazaniach. Słowa wypowiedziane na Wawelu 10 czerwca 1987 roku są dla mnie szczególnie:

Bądź pochwalony, Krzyżu Chrystusa! Gdziekolwiek znajduje się twój znak, Chrystus daje świadectwo swojej Paschy: owego „przejścia ze śmierci do życia”. I daje świadectwo miłości, która jest mocą życia- miłości, która zwycięża śmierć. Bądź pozdrowiony, Krzyżu, gdziekolwiek się znajdujesz, w polach, przy drogach, na miejscach, gdzie ludzie cierpią i konają..., na miejscach, gdzie



pracują, kształcą się i tworzą...

Niech Krzyż przestanie być jedynie wrytym w naszą świadomość religijnym symbolem, czy elementem krajobrazu, na który nie zwracamy już uwagi. Na nim codziennie, za nasze grzechy, umiera Miłość. Choć trudno nam to zauważyć, gdy przechodzimy obok niego, dzwając zmęczeni z pracy...

A z okazji Wielkiego Czwartku, dnia, w którym Chrystus ustanowił Sakrament Eucharystii i Kapłaństwa, chcieliśmy złożyć naszym Kapłanom najlepsze i najszersze życzenia. Niech Tych, któ-

rzy, na co dzień pomagają nam zrozumieć Cud Krzyża Bóg obdarzy potrzebny mi łaskami. Dziękujemy.

ROZMYŚLANIA

Ab ovo

ZWielkanocą kojarzymy jajko – symbol nowego życia. Równocześnie jajko występuje w łacińskiej sentencji „Ab ovo” („od jajka”), czyli [zacząć] od początku.

Początek życia jest najważniejszym problemem w bioetyce a tym samym w większości systemów moralnych. Obecne cywilizacje uznają **PRAWO DO ŻYCIA**, ale różnie jest ono rozumiane. Najwięcej kontrowersji budził zawsze fakt początku życia. Rozwój człowieka jest procesem ciągłym i trudno w nim wyznaczyć ten jeden, rewolucyjny moment **POCZĄTKU ŻYCIA**. Kiedy następuje zmiana komórki (komórek) w organizm ludzki? Do którego momentu jest to tylko komórka (komórki), których każdy organizm traci codziennie tysiące, a od kiedy jest już pełnoprawnym organizmem ludzkim. Dla ludzi wierzących rodzi się też pytanie: Kiedy w organizm ludzki „wnika” dusza? Wobec tego zacznijmy „ab ovo”. Zarów-



fot. Michał Wróbel

no komórka jajowa jak i plemnik zawierają tylko połowę jądrowego materiału genetycznego człowieka. Każda z tych komórek samodzielnie nie może stanowić organizmu, bo nie zawiera pełnego zapisu genetycznego. Z drugiej strony od kiedy mamy do czynienia z ukształtowaną osobą? Zarówno pod względem fizycznym jak i psychicznym jest to proces ciągły i trudno w nim wyznaczyć moment, kiedy organizm jest „w pełni ukształtowany”. Wtedy narodził się prawdziwym początkiem. Może moment osiągnięcia dojrzałości

plciowej a może pełnoletniość? Na pewno nie. Należy więc zdefiniować „obiekt” naszych rozważań jako: posiadający pełną informację genetyczną dorosłego organizmu, zdolność do dalszych podziałów i

możliwość różnicowania się we wszystkie tkanki dorosłego organizmu. Kiedy tak zdefiniujemy początek życia jako organizmu otrzymujemy tylko jeden moment: zapłodnienie. To jest moment, kiedy powstaje organizm posiadający pełną informację genetyczną, zdolność do dalszych podziałów oraz możliwość zróżnicowania się w cały organizm. Zauważmy, że ten sam moment występuje także przy zapłodnieniu „in vitro”, czyli nie niezależnie od sposobu, w jaki doszło do zapłodnienia życie rozpoczyna się w taki sam sposób i ma taką samą wartość. To jest moment „Animacji”, czyli ożywienia. Już ta pierwsza komórka jest więc w pełni **ORGANIZMEM**. Jest **CZŁOWIEKIEM**. Kiedy pamiętamy o tak zdefiniowanym początku życia powinny zniknąć jakiegokolwiek kontrowersje dotyczące aborcji lub środków wczesnoporonnych. Jeżeli nie przyjmiemy jako początku życia momentu zapłodnienia to nie będziemy w stanie znaleźć innego momentu zmian jakościowych. Może to być tylko kolejny z orientacyjnych punktów wyznaczonych w embriologii: uformowanie mózgowia, uformowanie serca itd. I niezależnie czy prawo pozwala na aborcję w 8, 12 czy 24 tygodniu z punktu widzenia bioetyki jest to zabicie już człowieka.

Dla nas, ludzi wierzących, jest to nie tylko początek życia, ale i początek duszy człowieka. A kiedy koniec życia? W nauce określono śmierć jako moment potwierdzonej śmierci mózgu a ściślej śmierci pnia mózgu. A kiedy z ciała człowieka ulatuje dusza? Tego nie dowiemy się aż do TEGO momentu.

Dr n. med. Michał Wróbel

„Pierwszokomuniści”



Uwielbiam na nie patrzeć. Na ich spontaniczność, radość, ufność. Gdyby tak można, choć na chwilę wniknąć w ten ich prosty świat bez wątpliwości. Nie zadają mądrych teologicznych pytań, po błogosławieństwo biegną, co sił w nogach, czasami hałasują i nie zawsze potrafią usiedzieć w miejscu. Ale to właśnie do nich Chrystus najczęściej uśmiecha się z krzyża.

W obecnym roku w naszej parafii do przyjęcia I Komunii Świętej przygotowuje się 42 dzieci. Specjalne Msze Święte z ich udziałem odbywają się w każdy czwartek o 18:00. A spotkania z rodzinami w każdą 3 niedzielę miesiąca po Mszy Świętej o godzinie 11:00

Karolina Górnicka

Sprawozdanie duszpastersko-gospodarczo-finansowe za rok 2009

Zawsze na koniec roku staramy się dokonać pewnego podsumowania realizacji zadań, jakie stawiamy sobie do wykonania. Jest to swego rodzaju rachunek sumienia, w którym przyglądamy się naszym działaniom. Rozgraniczymy w tym sprawozdaniu działania duszpasterskie i gospodarczo-finansowe.

Zacynamy od kwestii duszpasterskich ułożonych w pewną chronologię:

- 29.03. Rozpoczęły się Misje św. w parafii
- 03.04. Ks. Biskup Edward Janiak wizytował parafię i udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży
- 23.04. Pielgrzymowaliśmy na kresy wschodnie śladami Trylogii
- 10.05. Odbędzie się uroczystość I Komunii św.
- 17.05. Przeżywaliśmy rocznicę Komunii św.
- 12.06. Rozpoczęła się pielgrzymka autokarowa do Rzymu
- 25.06. Mszę św. odpustową celebrował Ks. Biskup Marek Mendyk wraz z kapłanami z 4 diecezji
- 01.09. Uroczystą Mszą św. rozpoczęliśmy nowy rok szkolno-katechetyczny
- 18.09. Pielgrzymowaliśmy do Sanktuarium matki Bożej Jasnogórskiej
- 04.10. Uroczystą Mszę św. z udziałem Policji Dolnośląskiej koncelebrował Ks. Kardynał H. Gulbinowicz
- 11.10. Uroczyste obchodziliśmy Dzień Papieski
- 25.10. W rocznicę konsekracji kościoła rozpoczęliśmy zbiórkę ofiar na remont kościoła
- 27.11. Powstaje Parafialny Zespół Caritas
- 29.11. W pierwszą Niedzielę Adwentu zostały rozniesione opłatki do rodzin naszej parafii
- 07.12. Odbędzie się pierwsze spotkanie redakcji gazety parafialnej
- 13.12. Rozpoczęły się rekolekcje adwentowe, które głosił ks. Andrzej Bartos
- 24.12. Odbędzie się Msza św. pasterska o 22.00 z

udziałem orkiestry Policyjnej i Policjantów Garnizonu Dolnośląskiego

W mijającym roku ochrzcziliśmy 95 dzieci, na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziliśmy 42 osoby. Do I Komunii przystąpiło 44 dzieci, Sakrament Bierzmowania przyjęło 71 osób. Związek małżeński zawarły 22 pary. W mijającym roku rozdaliśmy 80.000 Komunii św., odwiedziliśmy 296 razy ludzi chorych w ramach I piątków miesiąca i na specjalne życzenie.

INWESTYCJE GOSPODARCZE WYKONANE W 2009 ROKU W PARAFII SIECHNICE

1. Zakończyliśmy remont kapitalny budynku plebanii
2. Wykonaliśmy nowe przyłącze wody do budynku plebanii oraz profesjonalne przyłącze kanalizacji sanitarnej do kolektora
3. Wykonaliśmy utwardzony parking przy budynku plebanii
4. Wykonaliśmy nowe pokrycie dachu kaplicy cmentarnej z wymianą zgnitych krokwi, wymieniliśmy wszystkie opierzenia i postaviliśmy nowy krzyż na wieży kaplicy
5. Wykonaliśmy instalację odgromową na kaplicy cmentarnej
6. Wymieniliśmy wszystkie okna w kaplicy cmentarnej oraz drzwi zewnętrzne do zakrystii
7. Zrobiliśmy inwentaryzację cmentarza parafialnego
8. Zrobiliśmy porządek na cmentarzu wycinając za zgodą gminy 27 drzew zagrażających bezpieczeństwu ludzi i pomnikom
9. Przygotowaliśmy ławki na zewnątrz kościoła dla uczestniczących w nabożeństwach
10. Wykonaliśmy nowe, kompletne, cyfrowe nagłośnienie w kościele
11. Zakupiliśmy przenośne nagłośnienie procesyjne

12. Zakupiliśmy ornaty, stuly, komże, pateny i materiał do przykrycia kłęczników dla nowożeńców, obrusy ołtarzowe, bieliznę kielichową
13. Poddaliśmy renowacji 9 kielichów mszalnych z patenami, pateny wykorzystywane przy rozdzielaniu komunii św. oraz 3 puszki do przechowywania Najświętszego Sakramentu
14. Zakupiliśmy nowe konfesjonały do kościoła oraz zamówiliśmy 2 pary nowych drzwi wejściowych do kościoła, które w styczniu mają być zamontowane
15. Ociepliliśmy dwie ściany kościoła wykonując nową elewację zewnętrzną
16. Wykonaliśmy zewnętrzne oświetlenie kościoła wraz z podświetleniem krzyża na szczytce
17. Wymieniliśmy dwa okna w przyziemiu kościoła
18. Wykonaliśmy nowy system rynien miedzianych oraz koszy zbiorczych na tych powierzchniach dachu, które pokryte są blachą miedzianą
19. Wykonaliśmy uszczelnienie pokrycia dachu kościoła na zwieńczeniu konstrukcji wykonując tzw. szczelną wannę
20. Wykonaliśmy częściowy remont i adaptację pomieszczenia w bunkrze dla działalności charytatywnej.
21. Posadziliśmy 200 świerków i kilka drzew owocowych na posesji parafialnej
22. Wykonaliśmy wiele innych drobnych prac w kościele i w kaplicy cmentarnej

Przez mijający 2009 rok wymienione powyżej prace mogliśmy wykonać dzięki pracy Wolontariuszy, którzy przepracowali łącznie 925 godzin. Wartość wykonanej pracy wynosi 9.250,00 zł. Czyli tyle zaoszczędziliśmy dzięki pracy Wolontariuszy.

Środki finansowe, jakimi dysponowaliśmy pochodziły z opłat związanych z cmentarzem, z ofiar wiernych, także za opłatki, oraz ze środków zewnętrznych, które udało się pozyskać w minionym roku w wysokości 40.000,00 zł. W mi-

jającym roku łącznie dysponowaliśmy kwotą 97.236,00 zł.

Za wszelkie ofiary złożone na rzecz parafii bardzo serdecznie dziękujemy.

Gorąco dziękujemy wszystkim parafianom, którzy pracowali bezinteresownie przy kościele, a nade wszystkim podziękowania należą się wszystkim osobom, które zbierają ofiary na sprzątanie i dekorację kościoła, osobom, które tego pilnują i osobom, które sprzątają i dekorują naszą świątynię.

Podsumowaliśmy w wielkim skrócie historię życia parafialnego w mijającym roku. Wszystkim ludziom dobrej woli, którzy w jakikolwiek sposób zaangażowali się we wspólną pracę na rzecz tej parafii składamy serdeczne Bóg zapłać.

Kończymy rok z długiem wynoszącym 45.000,00 zł. Ten dług to jeszcze sprawa remontu plebanii.

Na przyszły 2010 rok planujemy dalsze spłacenie zadłużenia i prowadzenie prac w takim zakresie jak pozwolą finanse, a należałoby dokończyć krycie kościoła blachą miedzianą. Tę kwestię traktujemy priorytetowo i dlatego przymierzamy się do zakupu blachy miedzianej. Chcemy też wykonać termomodernizację kościoła ocieplając pozostałe ściany i wykonując nową elewację z wymianą stolarki okiennej i drzwiowej co częściowo już rozpoczęliśmy. Musimy wykonać wentylację i potem ogrzewanie kościoła. Projekty rozwiązań technicznych już są w trakcie realizacji. Trzeba tylko policzyć koszty i zdecydować o rozwiązaniu i na co nas będzie stać w przyszłym roku. Żebym był dobrze zrozumiany: to co tu wymieniamy, to nie wszystko chcemy zrobić w nadchodzącym roku. To są plany inwestycyjne na przyszłość. Będziemy je realizować w miarę posiadanych środków.

Jeszcze raz gorąco dziękuję wszystkim za owocną współpracę i proszę o dalszy wysiłek i wspólną troskę o ten kościół duchowy i ten z cegieł i betonu.

Nowy 2010 rok niech będzie dla Wszystkich rokiem radości, pogody ducha, zdrowia i rokiem szczęścia w życiu rodzinnym, indywidualnym i zawodowym. Niech nam nie zabraknie nadziei.

Ks. Stanisław Stelmaszek - proboszcz

Nasi nadzwyczajni parafianie

Chcieliśmy w naszej parafialnej gazecie przybliżyć postaci niezwykle, jakie stanowią Członków naszej wspólnoty parafialnej. Każdy człowiek jest wartościowy i niepowtarzalny, ale są tacy, których Bóg obdarzył szczególnym darem, talentami, niezwykłością.

Zacniemy ten cykl od młodego człowieka, o którym może niewielu nawet słyszało, a jest parafianinem i mieszka w Siechnicach. Sławku czy zechcesz się przedstawić?

Nazywam się Sławomir Krysa, mam 15 lat i urodziłem się w Dusznikach Zdroju, mieście słynącym z Festiwalu Chopinowskich.

– Jesteś szczególnie utalentowanym młodym człowiekiem powiedz jak spełnia się twoja pasja życiowa.

Naukę gry na fortepianie rozpocząłem, gdy miałem 6 lat, bardzo często przychodziłem do Dworku Chopina, gdzie mogłem grać na prawdziwym fortepianie. Już wtedy marzyła mi się szkoła muzyczna. Rodzicom udało się nawiązać kontakt ze Społeczną Szkołą Muzyczną we Wrocławiu i po egzaminach wstępnych zostałem przyjęty do klasy fortepianu mgr Krystyny Dyżewskiej.

Rodzice dowozili mnie na zajęcia szkolne kilka razy w tygodniu, a chciałbym zaznaczyć, że Duszniki są oddalone od Wrocławia o 120km. Po skończeniu pierwszego roku nauki w Szkole Muzycznej rodzice podjęli decyzję o przeprowadzeniu się do Wrocławia i tym sposobem zamieszkaliśmy w Siechnicach. Obecnie jestem uczniem II klasy Gimnazjum im ks. Anny w Siechnicach oraz II klasy Państwowej Szkoły Muzycznej im. R. Bukowskiego we Wrocławiu. Moim nauczycielem jest prof. Olga Rusina, wspaniały pedagog znakomita pianistka. Aby być uczniem Szkoły Muzycznej i odnosić sukcesy, oprócz bardzo dobrego słuchu, dobrej pamięci i predyspozycji manualnych trzeba wielu godzin ćwiczeń na instrumencie. Występowałem przed różną publicznością, ale jednak wole grać dla osób dorosłych, którzy nie są przypadkowymi słuchaczami.

Początek roku 2010 rozpoczął się bardzo do-



brze, ponieważ w styczniu zdobyłem I miejsce na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. B. Bartoka w Warszawie. Moje plany są związane z muzyką i z dalszym kształceniem się w tym kierunku. Czas wolny, którego mam bardzo mało najczęściej spędzam z rodzicami. Dużo czytam, zwłaszcza książki o tematyce podróżniczej i marzy mi się zobaczenie wielu pięknych miejsc na świecie. Obecnie mam bardzo dużo pracy i realizuję dość obszerny program, który wiąże się z uczestnictwem w zaplanowanych wcześniej koncertach i konkursach.

– Sławomirze masz już na swoim koncie wiele występów, konkursów i wiele prestiżowych nagród chciałbym, żebyś się pochwalił tymi nagrodami według jakiejś chronologii.

Nagrody i wyróżnienia uzyskane na konkursach:

Podczas nauki w SSM I st. we Wrocławiu w klasie I:

- **II nagroda** w II Ogólnopolskim Konkursie Pianistycznym Muzyki Polskiej (Jelenia Góra, 2003)
- **I nagroda** w I Ogólnopolski Konkurs Muzyki Popularno-Rozrywkowej (Jelenia Góra, 2003)

W klasie II:

- **II nagroda** w XVII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. J. S. Bacha (Gorzów Wielkopolski, 2004)
- **I nagroda** w I Transgranicznym Turnieju Pianistycznym im. H. Czerny-Stefańskiej (Żagań, 2004)

W klasie III:

- **III nagroda** w Ogólnopolskim Konkursie Pianistycznym (Kłodzko, 2005)
- **I nagroda** w Ogólnopolskim Konkursie Pianistycznym Muzyki Polskiej (Jelenia Góra, 2005)
- **III nagroda** w IX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym „Chopin dla najmłodszych” (Antonin, 2005)

W klasie IV:

- **I nagroda oraz nagroda specjalna za najlepsze wykonanie utworu obowiązkowego** w V Ogólnopolskim Konkursie Pianistycznym im. T. Szelińskiego (Poznań, 2005)
- **Wyróżnienie** w III Transgranicznym Turnieju Pianistycznym im. H. Czerny-Stefańskiej (Żagań, 2006)
- **I nagroda** w VI Polsko-Niemieckim Konkursie Pianistycznym (Goerlitz, 2006)
- **V nagroda oraz nagroda specjalna Ministra Kultury za największą indywidualność konkursu** w II Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. J. Garści (Stalowa Wola, 2006)

W klasie V:

- **II nagroda, specjalna nagroda dla najlepszego uczestnika z Polski oraz za najlepsze wykonanie utworu kompozytora XX wieku** w VI Międzynarodowym Festiwalu Młodych Pianistów (Głubczyce, 2007)

W klasie VI:

- **Laureat Nagrody** w XV Międzynarodowym Festiwalu Chopinowskim na Mazowszu (Sochaczew, 2007)

- **I nagroda** w Niemiecko-Polskim Konkursie Pianistycznym „Hillera” (Goerlitz/Zgorzelec, 2008)

W PSM II st. W klasie I:

- „Premia” Filharmonii Łódzkiej – Koncert Symfoniczny
- Koncert Symfoniczny w Filharmonii Krakowskiej

W klasie II:

- **I nagroda** w III Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. B. Bartoka

Ważniejsze Wydarzenia

- Recital w Hoya (Niemcy, XI 2005)
- Udział w warsztatach u prof. Ewy Poblockiej (I 2006)
- Udział w VIII Letnim Kurse Pianistycznym w Szczecinku (VII, 2006)
- Recital w Dworku Chopina (Duszynki Zdrój, 23 IX 2006)
- Wykonanie Ronda D-dur KV 382 i Ronda A-dur KV 386 W.A. Mozarta z Orkiestrą „Leopoldinum” w Auli Leopoldinum (Wrocław, 19 XI 2006)
- Wykonanie Ronda D-dur KV 382 i Ronda A-dur KV 386 W.A. Mozarta z Orkiestrą Młodzieżową w Muzeum Muzyki (Praga, 2 XII 2006)
- Wykonanie Ronda D-dur KV 382 i Ronda A-dur KV 386 W.A. Mozarta z Orkiestrą Międzynarodowych Warsztatów Orkiestrowych w:
- Usti n. Łabą (31 III 2007)
- Drezno (1 IV 2007)
- Koncert Symfoniczny z Orkiestrą Filharmonii Łódzkiej (Łódź, 2 VI 2009)

Stypendia

W 2004 roku otrzymał stypendium Fundacji „Kiwanis Klub Wratislavia”. Jest też stypendystą (już po raz szósty) Samorządu i Prezydenta Miasta Wrocławia. Od czterech lat jest stypendystą Funduszu Na Rzecz Dzieci Uzdolnionych Artystycznie w Warszawie.

Kardynał na PWT

Kard. Bertone doktorem honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu

Przebywający we Wrocławiu kard. Tarcisio Bertone, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej i najbliższy współpracownik papieża Benedykta XVI odebrał tytuł doktora honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego. „Ksiądz Kardynał jest człowiekiem otwartym i gorącego serca, który posiadał zdolność ukazywania prawdy ewangelicznej w sposób jasny i czytelny” - mówił w laudacji na cześć laureata ks. prof. Waldemar Irek, rektor PWT.

W laudacji ks. prof. Irek podkreślił, że wspólnota akademicka Papieskiego Wydziału Teologicznego jest „zaszczyconą faktem, iż tak wybitna osoba i osobowość przyjmuje dzisiaj doktorat honoris causa uczelni”. - To wielkie wydarzenie jest dla nas jeszcze większym zobowiązaniem do gorliwszej służby i wiernego oddania Kościołowi i jego pasterzom. Dziękując za to, iż ksiądz kardynał od dzisiaj zostaje w szczególny sposób złączony z naszą społecznością — podobnie, jak przed laty tytuł ten przyjął obecny Papież – Umilowany Ojciec Święty Benedykt XVI — życzymy długich i błogosławionych lat życia w blasku Matki Boskiej Fatimskiej i św. Jana Bosko” - stwierdził ks. prof. Irek.

Rektor PWT zaznaczył, że kard. Bertone jest „człowiekiem otwartym i gorącego serca, który posiadał zdolność ukazywania prawdy ewangelicznej w sposób jasny i czytelny

– czego byliśmy ostatnio świadkami, kiedy w swojej Ojczyźnie stanął w obronie Krzyża w przestrzeni społecznej szkoły i instytucji publicznych”. - Jego myśl przekazywana od katedry akademickiej po przepowiadanie pasterskie wskazuje na bogactwo z którym Kościół przechodzi do współczesnego człowieka i świata - dodał.

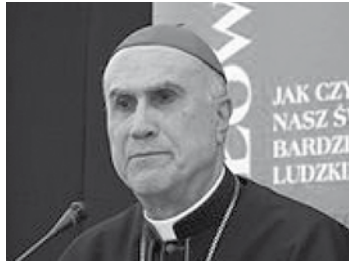
Dalej przypomniał, że watykański sekretarz stanu prowadzi w imieniu Ojca Świętego dialog z przywódcami państw,

wybitnymi osobistościami ze świata polityki i kultury, co „owocuje poprawą warunków pracy duszpasterskiej Kościoła w różnych częściach naszego globu”. - Z tym większą radością i wdzięcznością przeżywamy dzisiejszy dzień spotkania z Kościołem wrocławskim i naszą papieską uczelnią - powiedział ks. prof. Irek.

Następnie nowy doktor honorowy Papieskiego Wydziału Teologicznego wygłosił wykład pt. „Kościół a demokracja”.

Kard. Tarcisio Bertone jest szesnastym doktorem honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego. Sekretarz Stolicy Apostolskiej znalazł się w tym gronie m.in. z obecnym papieżem Benedyktem XVI – kard. Josephem Ratzingerem, kard. Joachimmem Meisnerem, kard. Angelo Sodano oraz dr Helmutem Kohlem.

Katolicka Agencja Informacyjna



ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

- Wielki Czwartek
Msza św. Wieczery Pańskiej o 18.00
- Wielki Piątek Liturgia Męki Pańskiej o 18.00
i adoracja przy Bożym Grobie do 24.00.
- Wielka Sobota Wigilia Paschalna o 21.00
zakończona procesją rezurekcyjną

ŚWIECENIE POKARMÓW WIELKANOCNYCH

- W Kościele parafialnym od 10.00 do 13.00
co pół godziny
- W Groblicach przy krzyżu o 14.00
- Na Osiedlu Zębice przy krzyżu o 14.30

- ul. Prawościńska, przy krzyżu o 15.00
- Podczas świecenia pokarmów Parafialny Zespół Caritas, do wystawionych koszy, będzie zbierał dary i ofiary dla najuboższych rodzin w naszej parafii.

ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

- Niedziela Zmartwychwstania Msze św. o 7.30, 9.30, 11.00, 18.00
- Podczas Mszy św. o 11.00 będzie udzielany sakrament chrztu św.
- Poniedziałek Wielkanocny Msze św. o 7.30, 9.30, 11.00, 18.00

PROGRAM RENOWACJI MISJI ŚW. W PARAFII NIEPOKALANEGO SERCA NMP W SIECHNICACH 21.03. – 25.03.2010

Niedziela 21 marca 2010 r. Rozpoczęcie Renowacji Misji św., Hymnem do Ducha Świętego

- 7.30 Msza św. z nauką dla wszystkich
- 9.30 Msza św. z nauką dla wszystkich
- 11.00 Msza św. z nauką dla wszystkich
- 16.00 Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym
- 18.00 Msza św. z nauką dla wszystkich
- 19.00 Nauka stanowa dla małżeństw, także niesakramentalnych

Poniedziałek 22 marca 2010 r.

- 7.00 Msza św. z nauką dla wszystkich
- 8.00 Spotkanie z uczniami Gimnazjum
- 9.30 Msza św. z nauką,
- 11.15 Nauka dla dzieci szkolnych klasy I - VI
- 18.00 Msza św. z nauką dla wszystkich
- 19.30 Spotkanie z młodzieżą
- 21.00 Apel Jasnogórski z nauką

Wtorek 23 marca 2010 r.

- 7.00 Msza św. z nauką dla wszystkich
- 8.00 Spotkanie z uczniami Gimnazjum
- 9.30 Msza św. z nauką dla wszystkich

- 11.15 Nauka dla dzieci szkolnych klasy I - VI
- 18.00 Msza św. z nauką dla wszystkich
- 19.30 Spotkanie z młodzieżą
- 21.00 Apel Jasnogórski z nauką

Środa 24 marca 2010 r. Dzień spowiedzi św. 6.30-7.00; 8.00-10.00 ; 16.00-19.30 ; 20.30-21.00

- 7.00 Msza św. z nauką dla wszystkich
- 8.00 Rachunek sumienia z uczniami Gimnazjum i spowiedź św.
- 9.30 Msza św. z nauką dla wszystkich,
- 11.15 Msza św. dla dzieci szkolnych klasy I - VI
- 18.00 Msza św. z nauką dla wszystkich
- 19.30 Msza św. dla młodzieży
- 21.00 Msza św. z nauką dla wszystkich

Czwartek 25 marca 2010 r. Zakończenie Renowacji Misji Św. z odpustem zupełnym

- 7.00 Msza św. z nauką dla wszystkich,
 - 9.30 Msza św. z nauką dla wszystkich,
 - 18.00 Msza św. z nauką dla wszystkich,
 - 21.00 Msza św. z nauką dla wszystkich,
- Zakończenie Misji św.

INFORMATOR PARAFIALNY

MSZE ŚWIĘTE

- niedziela: 7:30 • 9:30 • 11:00 • 18.00
 - dni powszednie: 7.00 • 18.00
- święta zniesione: 7:00 • 9:30 • 18:00
- Spowiedź święta przed każdą Mszą Świętą
 - Zamawianie intencji mszalnych w zakrystii po Mszach Świętych.

KANCELARIA PARAFIALNA

- czwartek: 8:00 - 9:00 • 18:30 - 19:30
- podczas wakacji w środę: 8:00 - 9:00 • 18:30 - 19:30

CHRZEST ŚWIĘTY

Sakrament chrztu świętego udzielany jest w każdą drugą niedzielę miesiąca podczas Mszy Św. o godz. 11:00.

NAUKI PRZEDMAŁŻEŃSKIE ODBYWAJĄ SIĘ DWA RAZY W ROKU:

- od pierwszej niedzieli lutego
- od drugiej niedzieli września

NABOŻEŃSTWA I MODLITWY

- Adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartek od 18:30 do 20:00 oraz w pierwszą niedzielę miesiąca od 12:00 do 17:30
- Różaniec św. odmawiany wspólnie we wtorki o godz. 7:30 i 18:30
- Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy w środy o godz. 18:00
- Koronka do Bożego Miłosierdzia w piątki o godz. 7:30 i 18:30
 - Nabożeństwo Fatimskie w pierwszą sobotę miesiąca po Mszy Św. o godz. 18:00
 - Zmiana tajemnic różańcowych w pierwszą niedzielę miesiąca po Mszy Św. o godz. 9:30
- Godzinki do Niepokalanego Serca NMP w każdą niedzielę o godz. 9:00

Moje jedyne marzenie

Jakoś kiepsko spałem dzisiejszej nocy. Sam nie wiem dlaczego. Było cicho i bardzo ciemno, a mimo tego przewracałem się z boku na bok nie mogąc usnąć. Próbowałem machać rękami i nogami w nadziei, że ktoś mnie zauważy, ale niestety nic takiego się nie stało.

Mama spała tak mocno, że nawet moje kopanie nie było w stanie jej obudzić. Pomachałem tak sobie jeszcze trochę, ale bardzo mnie to zmęczyło, więc, chcąc nie chcąc musiałem dać za wygraną. Wszyscy spali: mama, tato, nawet ten głośny, na którego mówią Fuks, albo pies, ale ja jeszcze nie wiem, co to znaczy. Wielu rzeczy jeszcze nie wiem, ale wszystkiego pilnie się uczę i zawsze z uwagą słucham tego, co mówi mamusia. Mamusia jest najmądrzejsza. Słucham też tatusia i telewizora (nie wiem, co to jest ten telewizor, ale zawsze w domu go słyszę). Lubię też słuchać ptaków (ale od nich niczego się nie nauczę).

Ponieważ za nic w świecie nie mogłem usnąć postanowiłem powyobrażać sobie takie różne piękne rzeczy. Nie wiem, czy wiecie co to jest wyobraźnia i czy u każdego jest taka sama, ale u mnie to jest takie miłe klucie w brzuchu i ciepło, które podchodzi aż do gardła. Bardzo lubię to uczucie.

Najpierw postanowiłem wyobrazić sobie moją mamusię. Na pewno jest bardzo, bardzo piękna, chyba najpiękniejsza na świecie. Potem tego Fuksa – piesa, który szczeka (tak mówi tato), sapie i nic nie mówi. Sam do końca nie wiem czy on jest przyjazny, bo czasami tak groźnie warczy, tato go jednak lubi, bo mówi czasem „mój kochany piesiaczek” albo „Fuksik”.

Bardzo bym chciał żeby tato powiedział tak kiedyś do mnie. A może powiedział tylko tak cicho, że nie usłyszałem?

Powyobrażałem sobie też mój dom i pokój i tak zmęczyłem się tymi marzeniami (marzenia to takie ładne słowo), że przysnąłem na chwilkę. Nie trwało to jednak długo, bo mamusia postanowiła wstać. I się zaczęło. Najpierw nakrzyczała na Fuksa, podobno zjadł jakiegoś kaptcia. Nie wiem, co to jest „kaptć”, ale chyba coś ważnego skoro to tak zdenerwowała mamusię. Potem mamusia się myła, a jeszcze później ubierała, bo trzęsło mną okropnie. Tak trzęsie tylko wtedy jak się ubiera, albo biega. Kiedy już nabrałem poważnej ochoty na śniadanko, mama wpuściła do środka sporą ilość brzydko pachnącego dymu. Znam już ten dym, bo czuję go kilkanaście razy dziennie. Łzawią mi wtedy oczy i nie bardzo mogę oddychać. Staram się jednak być dzielnym (choć czasami to trudne), bo wiem że mamusia nie dałaby mi niczego złego, a lekarstwo łykać trzeba, nawet to najgorsze. Zapamiętałem sobie nawet jego nazwę, żebym mógł mamusi podziękować jak już się urodzę (urodzenie to drugie moje ulubione słowo). Tato mówi na nie szlug, no cóż nazwy lekarstw nigdy nie są zbyt ładne. Śniadanka, na które miałem taką ochotę nie było, tylko kawa. Już od kilku tygodni próbuję polubić jej smak, ale jakoś nie potrafię.

OPOWIADANIE

I ja postanowiłem zrobić poranną toaletę. Bardzo mi jest tu ciasno i niewygodnie, z każdym dniem coraz bardziej. Staram się jak najmniej ruszać, bo to boli mamusię, a ja nie chcę żeby ją bolało (i to jeszcze przeze mnie). Toaleta wypadła, jako tako... Ehh... ciemno, ciasno.

Bardzo dziś chciałem, żeby mnie mamunia troszkę pogłaskała i opowiedziała, co tam u niej, ale ona się gdzieś spieszyła i nawet nie poczuła jak do niej pukalem na przywitanie.

Zrobiło mi się smutno...

Po południu przysła babcia i nakrzyczała na mamę, że ta pali papierosy. Babcia chyba nie wie, że to lekarstwo. A mamusia jej odpowiedziała, żeby się nie wtrącała, bo to nie jej sprawa. Babcia próbowała jeszcze dodać, że to szkodzi dziecku (czyli mi). Oj, babciu, babciu lekarstwa nie szkodzą tylko pomagają. Potem klóciły się jeszcze trochę, na różne tematy, ale już nie wspominały o papierosach ani o mnie. Ta babcia to nie może być miłą osobą skoro tak krzyczy na mamusię. Choć muszę przyznać, że czasami tak ładnie do mnie mówi. Pewnie myśli, że ja nic nie słyszę, albo, że nic nie rozumiem. Ale to nieprawda, ja słyszę wszystko, a i rozumiem coraz więcej. I już sam nie wiem, co ma o tej całej babci myśleć, chyba muszę poczekać z tym do urodzenia.

Zmęczyłem się tymi odwiedzinami, a i nieprzespana noc robiła swoje. Postanowiłem się zdrzemnąć. Spałoby mi się pewnie o wiele przyjemniej gdyby mamusia nie włączyła telewizora, ale starałem się nie zwracać na to uwagi.

Śniło mi się życie. Kolorowe, cudowne.

Kwiaty i słońce i nawet śniło mi się to wszystko, czego nazw jeszcze nie znam. I poczułem w środku takie ciepło i taką ogromną radość, tak samo wielką jak wtedy, gdy po raz pierwszy zrozumiałem, że jestem człowiekiem.

Kiedy się obudziłem mamusia znowu wpuściła we mnie porcję lekarstwa. To było okropne, myślałem już, że się uduszę. Ciężko jest wtedy sobie powtarzać, że tak trzeba i to dla mojego dobra.

Hej ludzie, wy tam po drugiej stronie brzuszka mojej mamusi chcę wam coś powiedzieć, coś bardzo ważnego. Ciszka, uwaga. Chcę wam powiedzieć, że bardzo kocham swoją mamusię. Bardzo, bardzo, bardzo! Wy też macie takie kochane mamusie jak ja? (mamusia to jest moje najbardziej ulubione słowo, najpiękniejsze ze wszystkich, a mamusia to jest nawet piękniejsza od tego złotego anioła, o którym opowiadała babcia. I podobno ja też mam takiego anioła).

A babcia wspominając o tym „aniole” nauczyła mnie takiego wierszyka. Zapamiętałem i często go sobie powtarzam, podoba mi się (ta babcia nie jest taka zła)

*Aniele Boży
Stróżu mój
Ty zawsze przy mnie, stój!
Rano
Wieczór
We dnie, w nocy
Bądź mi zawsze ku pomocy
Strzeż duszy,
Ciała mego
Zaprowadź mnie do żywota wiecznego.
Amen!*

Ładny jest...

Po południu wrócił do domu tatuś. Chyba był zły, bo zaczął krzyczeć na mamusię, a ona na niego. To się chyba nazywa kłótnia i zdarza się czasami dorosłym ludziom – tak kiedyś mówiła babcia.

Krzyczeli coś o jakimś pieprzonym bachorze. Ciekawe kim jest ten bachor? To musi być ktoś bardzo, bardzo zły skoro tak zdenerwował mamusię i tatusia. Niech no ja się tylko urodzę to ja mu pokażę. Przepędzę go na cztery wiatry. Pieprzony bachor!

Rodzice pokrzyczeli jeszcze trochę, a potem wszystko ucichło. Nie lubię kiedy oni tak krzyczą i w ogóle tego nie rozumiem, ale to pewnie przez to, że jestem taki malutki. Jak się urodzę i troszkę podrosnę to na pewno będę mądrzejszy i pojmę wiele spraw nawet tych najdziwniejszych.

Dzisiaj jestem tak bardzo smutny. Tak bym chciał, żeby mamusia mnie pogłaskała i powiedziała do mnie coś miłego, ale ona przez cały dzień nie miała na to czasu, a może wcale nie wie, że ja tu jestem. Popłakałbym, ale nie mam jeszcze łez. A jeśli mamusia nic o mnie nie wie i wcale na mnie nie czeka?!

Kiedy słyszę bicie jej serca i kiedy jest mi tak ciepłutko to czuję się bezpieczny, ale nie wiem jak jest tam, poza brzuszkiem. Może jest zimno i niebezpiecznie i może wcale tam nie jest szczęśliwie, a te kolorowe motyle i kwiaty to tylko bajki opowiadane dzieciom, tylko po to, żeby chciały się urodzić? A tak naprawdę jest tam szaro i brzydko.

Ale czy na pewno szare jest brzydkie?

Któż to wie...

Człowiek ma bardzo dużo różnych dziwnych myśli. Niektóre są miłe, a niektóre wcale nie i najchętniej nie myślałoby się o nich, ale one same pchają się go główki. Ja najbardziej lubię te o mojej rodzinie... mógłbym tak rozmyślać godzinami.

*Siedzę i patrzę sobie na świat.
Na świat kolorowy,
utkany z mnóstwa barw.
I tak godzinami bym mógł
Kontemplować ten cud!*

Jest mi tutaj coraz ciasniej, to takie niewygodne. Zastanawiam się czy by się już nie urodzić, na przykład dzisiaj. Aż mi serce mocniej zabiło na samą myśl o tym.

Już dzisiaj miałbym wyjść na zewnątrz i zobaczyć mamusię, tatusia, „piesa” i babcie, (która nie wiem jak jest) i zobaczyć to wszystko, o czym sobie rozmyślałem przez te wszystkie miesiące i nawet jeszcze to o czy nie wiem, że istnieje. To takie cudownie wspaniałe. Taka ilość radości (zbyt duża jak na tka małą istotkę jak ja) była tak oszalamiająca, że aż zakręciło mi się w głowie. Chyba podświadomie myślałem o urodzeniu już od dawna, ale sam przed sobą bałem się do tego przyznać.

Zacząłem sobie właśnie ustalać godzinę tego radosnego (najradośniejszego!) wydarzenia w moim życiu, kiedy do rodziców przyszedli goście. Przynieśli parę piw (ależ to jest niedobre, fu!) i zaczęli się gościć (nie lubię tych imprez). Zacząłem, więc wątpić czy to jest najlep-

OPOWIADANIE

szy moment na urodzenie. Postanowiłem jeszcze troszkę poczekać, nie chciałem przecież robić kłopotu.

Czekałem tak i czekałem, ale goście wcale nie zamierzali iść do domu, a mi było coraz ciasniej. Mama nakryła stół. Pili różne alkohole, jedli, rozmawiali, trochę nawet krzyczeli i tańczyli do głośnej muzyki, od której bolały mnie uszka. Nie chciałem sprawiać mamusi problemów, ale już nie mogłem wytrzymać. Zacząłem kopać i tupać żeby mnie ktoś zauważył, żeby nikt nie przegapił tego, że się rodzę.

I wtedy mamusia powiedziała do tatuśka, że ten głupi bachor kopie i chyba się zaczyna. Głupi bachor??? To ja jestem ten głupi bachor? I powiedziała jeszcze, że tatuś może zrobić ze mną co zechce, bo ona mnie nie chce. Moja mamusia tak powiedziała o mnie? Może mi się przesłyszało, a może czegoś nie rozumiałem?

Wiedziałem już...

Nie...

Już wszystko rozumiałem...

Nie wiedziałem co mam robić. Mam się urodzić i zostać na świecie gdzie wszystko jest takie złe, na świecie w którym nie czeka się na dzieci. Na świecie gdzie jest szaro...

Mogłem też wcale się nie rodzić i zostać z tym aniołem, o którym opowiadała babcia. Bo jeśli na całym szerokim świecie nie ma nikogo, kto będzie mnie kochał to, po co mam w ogóle zaczynać żyć. Jeśli od razu porzucę życie będzie mi dobrze i ciepło i kolorowo, a jeśli się urodzę może nie dane mi już będzie spotkać się z moim aniołem.

Dziwny jest ten świat



Tato pokrzyczał jeszcze trochę, towarzystwo się rozjechało i postanowili wżwać karetkę. Wcale mnie już to nie obchodziło. To miał być najszczęśliwszy dzień w moim życiu, a stał się najgorszym i jedynym. Początek mojego istnienia.

Dowiedziałem się, że nikt tam na mnie

nie czeka i jestem tylko problemem. Płakałbym gdyby mój płacz nie umierał w próżni, gdybym miał łzy, gdybym tylko umiał krzyczeć wykrzyczałbym swój ból.

Niedługo potem przyjechała karetka i lekarz (taki w białym fartuchu). Najpierw nakrzyczał na mamusię, że pije i pali w ciąży, a to bardzo szkodzi dziecku (czyli mi), powiedział jej też, że jest niepoważna i lekkomyślna. To chyba nic dobrego.

Puk, puk panie doktorze moja mamusia nie jest taka jak pan mówi, ona jest kochana i najpiękniejsza na świecie.

Potem ją zbadał, (co mocno mamusię bolało) i powiedział, że się zaczyna i że musi jechać razem z nim do szpitala. No i pojechaliśmy. To nie była miła podróż, cały czas trzęsło, a poza tym nie przestawałem zastanawiać się, co mam zrobić. To bardzo trudna decyzja. Serce mamusi biło coraz szybciej, wiedziałem, że się denerwuje. Ja też się denerwowałem może nawet bardziej to w końcu ja nie wiedziałem, co ze mną będzie.

Dojechaliśmy...

Cały czas jest mi ciasno...

Nie wiem co mam zrobić...

Zaczął się spory ruch, pielęgniarki biegają i szykują salę, na której mam się urodzić. One wcale jeszcze nie wiedzą, że ja wcale nie wiem czy się urodzę. One chyba nawet nie wiedzą, że mamusia mnie nie chce i bardzo się będzie cieszyła jak umrę.

Jest mi smutno...

Nie wiem co dalej...

Pomodłę się do mojego Anioła Stróża...

Sala przyszykowana, mama leży na łóżku, lekarz mówi jakieś dziwne rzeczy, z których nic nie rozumiem. Zaczyna się...

Mogę od razu umrzeć. Bo po się pechać na świat, w którym Cię nie chcą, w którym będziesz tylko przeszkodą i zawadą?! Po co robić kłopot osobie, którą kocha się najbardziej na świecie?

Ale jeśli tak od razu umrę nigdy nie poczuję zapachu życia i nigdy nie zobaczę światła i...

I nigdy nie zobaczę ciebie mamusiu. Marzyłem o tym przez całe dziewięć miesięcy, marzyłem, że cię zobaczę, poczuję, że będę mógł się do ciebie przytulić, wyobrażałem sobie ciebie. Mamusiu ja muszę się urodzić, muszę, choć na ciebie spojrzeć, muszę zrobić jeden oddech, a potem jak tylko będę mógł umrę, żeby nie robić Ci kłopotu, albo skarzę się na życie bez miłości. Dla tej jednej chwili mamusiu... sam już nie wiem co mówię... płacząc bez łez.

Lekarz każe przede, mamusia bardzo mocno krzyczy, a ja nie mam siły żeby wyjść, boję się tego świata, mama krzyczy coraz mocniej. Idę...

Aniele Boży

Stróżu mój

Ty zawsze przy mnie, stój!

Jesteś taka śliczna mamusiu. Tak bardzo cię kocham. A świat wcale nie jest taki szary i zimny jak myślałem.

Kocham was wszystkich...

Adaś Kowalski zmarł 24 października 2009 roku. Powiększył grono Aniołów.

Z HISTORII

Ikona – więcej niż „święty obrazek”

Zapewne z ikonami spotykaliśmy się w niejednym kościele czy domu, stanowią one element wystroju wnętrza świątyni, zdobią wejścia, ale czy tylko? Czy patrząc na ikonę, zadaliśmy sobie pytanie czym tak naprawdę ona jest? O czym mówią jej niezwykle symbole?

Otóż ikona, (gr. eikon – obraz) nie jest zwykłym obrazem, nie jest też jedynie dziełem sztuki, ale przedstawia sobą, to co zostało objawione na kartach Pisma Świętego. Jest wiernym odwzorowaniem niebiańskiej rzeczywistości. Ikona ma przetransmitować myśli człowieka w sferę boską. Poprzez ikonę ma być oddawana cześć temu, kto został na niej przedstawiony. Dlatego też zadaniem ikony jest nie tyle w wierny sposób pokazać namalowaną na niej postać, lecz ma ona przede wszystkim przybliżyć Boga osobie kontemplującej. Najczęściej spotykane ikony przedstawiają wizerunek Chrystusa, Matki Bożej z Dzieciątkiem, a także świętych oraz sceny biblijne.

„Pisanie” ikony, bo tak często nazywane jest malowanie tego niezwykłego dzieła, było wielkim przeżyciem duchowym dla jej twórcy – ikonografa. Ikonografami byli zazwyczaj anonimowi prawosławni mnisi, którzy zanim przystąpili do jej pisania, odbywali niejako rodzaj rekolekcji, pogłębionej modlitwy i postu, po to, by jak najwierniej oddać w jej znakach tajemnicę Zbawienia. Malarze, tworząc ikonę, byli zobowiązani do przestrzegania ustalonego stałego kanonu ikonograficznego, który był zawarty w specjalnym podręczniku – tzw. podłinniku. Zawierał on gotowe wzorce kompozycyjne oraz swego rodzaju wskazówki, co do treści duchowej danej ikony. Dla twórcy ikony ważny był nie sam efekt estetyczny, lecz wiernie odzwierciedlenie w postaciach i symbolach istoty Boga niewidzialnego.

To właśnie symbolika jest kluczem do prawidłowego „czytania” ikony, dlatego też warto pokrótce zatrzymać się nad ich znaczeniem. Cała kompozycja ikony ma charakter symboliczny – postaci na niej przedstawione to osoby natchnione. Świadczy o tym ich wyraz twarzy, dostojna poza i wymowne gesty - wydają się jakby trwały na modlitwie. Ogromną rolę grają też barwy – określają cechy przedstawianego przedmiotu czy elementu stroju. I tak, kolor:

Złoty – symbolizuje niebo, boskość, światłość Boga i Jego blask, złoto zawsze jest tłem ikony,

po to, by przypominać, że oglądamy rzeczy niebiańskie, nadprzyrodzone.

Niebieski – to symbol bóstwa Jezusa, osoby w stroju koloru niebieskiego są przeniknięte bóstwem Jezusa.

Purpurowy – oznacza władzę królewską.

Czerwony - symbolizuje męczeństwo, ukrzyżowanie, cierpienie, ale także Krew Baranka, która obmywa z grzechu.

Zielony – jest znakiem przymierza, działania Ducha Świętego.

Brazowy – to kolor ziemi, prochu, tego co ludzkie i przemijalne.

Nie bez znaczenia były również materiały, z których powstawały ikony, a więc przede wszystkim deska. Zajmuje ona szczególne miejsce w ikonografii – to symbol Krzyża, na którym umarł Jezus. Zazwyczaj była to deska lipowa, dębowa, stosowano też drewno cyprysowe albo cedrowe. Następnie deska była poddawana obróbce poprzez nakładanie kilku warstw specjalnego kleju organicznego, pod którym znajdowało się płótno – kolejny symbol ikony. Jak mówi Tradycja – na płótnie zostało odbite oblicze Jezusa, który zmartwychwstał. Na płótno nakładane były farby – przeważało złoto, symbolizujące światłość i blask nieba. Pozostałe farby to mieszanina minerałów i prochów ziemi, mające przypominać człowiekowi, że z prochu powstał i w proch się obróci.

I jeszcze jeden istotny element, bez którego ikona nie miałaby racji bytu. Jest nim nadanie imienia, czyli podpisanie ikony imieniem postaci, którą przedstawia oraz jej poświęcenie – dopiero wtedy ikona nabierała swojego głębokiego sakralnego wymiaru.

Warto więc, będąc w świątyni, niekoniecznie w prawosławnej cerkwi, zatrzymać się nad ikonami, (a jest ich w naszych kościołach niemało) i spróbować odczytać ukryte w ich symbolach przesłanie.

Barbara Wycisk

Szczeniaczek

Sprzedawca uśmiechnął się i zagwizdał. Z budy wyszła Lady. Truchtem przebiegła przez sklep, a za nią potoczyło się pięć malusieńkich, drobnuteńkich kuleczek.



Jedno ze szceniąt wyraźnie zostawało w tyle. Chłopiec natychmiast wskazał na nienadążającego za resztą, kulejącego pieska i spytał:

- Co mu się stało?

Właściciel wyjaśnił mu, że badał go już weterynarz i okazało się, iż piesek ma niewłaściwą budowę biodra. Zawsze już będzie kulał, na zawsze pozostanie kaleką.

Chłopiec zapalił się natychmiast.

- Właśnie tego szczeniaka chciałbym kupić! – oznajmił.

- Nie, nie. To niemożliwe, byś chciał kupić tego pieska – odparł sprzedawca. – Jeśli naprawdę ci na nim zależy, po prostu ci go dam.

Chłopczyk wyglądał na poważnie zdenerwowanego. Spojrzał właścicielowi prosto w oczy i wskazując palcem, odezwał się:

- Nie chcę, żeby pan mi go dawał. Ten piesek jest wart, co do grosza tyle samo, ile pozostałe szczeniaki i zapłacę za niego całą sumę. Właściwie, to zapłacę panu teraz tylko 2 dolary i 37 centów, lecz co miesiąc będę przynosił 50 centów, dopóki go nie spłacę.

Sprzedawca zaproponował:

- Ależ ty nie możesz chcieć takiego pieska. On nigdy nie będzie mógł biegać, skakać, bawić się z tobą, tak, jak inne szczeniaki.

Chłopczyk schylił się i podwinął lewą nogawkę spodni, odsłaniając kaleką nogę, wspieraną dużą metalową klamrą. Spojrzał na właściciela sklepu i odparł cicho:

- Cóż, ja sam dobrze nie biegam, a ten szczeniak potrzebuje kogoś, kto to zrozumie.

Z ŻYCIA PARAFII

